

Krótkie zamyślenia i komentarze do czytań mszalnych

XXXII tydzień Okresu Zwykłego

**11 LISTOPADA 2007**  
**XXXII Niedziela Zwykła**

**12 LISTOPADA 2007**  
**Poniedziałek XXXII tygodnia Okresu Zwykłego**  
**Wspomnienie obowiązkowe św. Jozafata, biskupa i męczennika**

**13 LISTOPADA 2007**  
**Wtorek XXXII tygodnia Okresu Zwykłego**  
**Wspomnienie obowiązkowe świętych Benedykta, Jana, Mateusza, Izaaka i Krystyna,**  
**pierwszych męczenników Polski**

**14 LISTOPADA 2007**  
**Środa XXXII tygodnia Okresu Zwykłego**  
**Dzień powszedni**

**15 LISTOPADA 2007**  
**Czwartek XXXII tygodnia Okresu Zwykłego**  
**Dzień powszedni**

**16 LISTOPADA 2007**  
**Piątek XXXII tygodnia Okresu Zwykłego**  
**Dzień powszedni**

**17 LISTOPADA 2007**  
**Sobota XXXII tygodnia Okresu Zwykłego**  
**Wspomnienie obowiązkowe św. Elżbiety Węgierskiej, zakonnicy**

**11 LISTOPADA 2007**  
**XXXII niedziela zwykła**

(2 Mch 7,1-2.9-14)

Zdarzyło się, że siedmiu braci razem z matką zostało schwytyanych. Bito ich biczami i rzemieniami, gdyż król chciał ich zmusić, aby skosztowali wieprzowiny zakazanej przez Prawo. Jeden z nich, przemawiając w imieniu wszystkich, tak powiedział: O co pragniesz zapytać i czego dowiedzieć się od nas? Jesteśmy bowiem gotowi raczej zginąć, aniżeli przekroczyć ojczyście prawa. W chwili, gdy oddawał ostatnie tchnienie, powiedział: Ty, zbrodniarzu, odbierasz nam to obecne życie. Król świata jednak nas, którzy umieramy za Jego prawa, wskrzesi i ożywi do życia wiecznego. Po nim był męczony trzeci. Na żądanie natychmiast wysunął język, a ręce wyciągnął bez obawy i mężnie powiedział: Od Nieba je otrzymałem, ale dla Jego praw nimi gardzę, a spodziewam się, że od Niego ponownie je otrzymam. Nawet sam król i całe jego otoczenie zdumiewało się odwagą młodzieńca, jak za nic miał cierpienia. Gdy ten już zakończył życie, takim samym katuszom poddano czwartego. Konając tak powiedział: Lepiej jest nam, którzy ginimy z ludzkich rąk, w Bogu pokładać nadzieję, że znów przez Niego będziemy wskrzeszeni. Dla ciebie bowiem nie ma wskrzeszenia do życia.

(Ps 17,1.5-6.8.15)

REFREN: Gdy zmartwychwstanę, będę widział Boga

Rozważ, Panie, moją słuszną sprawę,  
usłysz moje wołanie,  
wysłuchaj modlitwy  
moich warg nieobłudnych.  
Moje kroki mocno trzymały się Twoich ścieżek,  
nie zachwiały się moje stopy.  
Wołam do Ciebie, bo Ty mnie, Boże, wysłuchasz;  
nakłoń ku mnie Twe ucho, usłysz moje słowo.  
Strzeż mnie jak źrenicy oka,  
skryj mnie w cieniu Twych skrzydeł.  
A ja w sprawiedliwości ujrzę Twe oblicze,  
ze snu powstając nasycę się Twym widokiem.

(2 Tes 2,16-3,5)

Sam Pan nasz Jezus Chrystus i Bóg, Ojciec nasz, który nas umiłował i przez łaskę udzielił nam nie kończącego się pocieszenia i dobrej nadziei, niech pocieszy serca wasze i niech utwierdzi we wszelkim czynie i dobrej mowie! Poza tym, bracia, módlcie się za nas, aby słowo Pańskie rozszerzało się i rozsławiło, podobnie jak jest pośród was, abyśmy byli wybawieni od ludzi przewrotnych i złych, albowiem nie wszyscy mają wiarę. Wierny jest Pan, który umocni was i ustrzeże od złego. Co do was, ufamy w Panu, że to, co nakazujemy, czynicie i będziecie czynić. Niechaj Pan skieruje serca wasze ku miłości Bożej i cierpliwości Chrystusowej!

(Ap 1,5-6)

Jezus Chrystusa jest Pierworodnym umarłych, Jemu chwała i moc na wieki wieków!

(Łk 20,27-38)

Podeszło do Jezusa kilku saduceuszów, którzy twierdzą, że nie ma zmartwychwstania, i zagadnęli Go w ten sposób: Nauczycielu, Mojżesz tak nam przepisał: Jeśli umrze czyjś brat, który miał żonę, a był bezdzietny, niech jego brat weźmie wdowę i niech wzbudzi potomstwo swemu bratu. Otóż było siedmiu braci. Pierwszy wziął żonę i umarł bezdzietnie. Wziął ją drugi, a potem trzeci, i tak wszyscy pomarli, nie zostawiwszy dzieci. W końcu umarła ta kobieta. Przy zmartwychwstaniu więc którego z nich będzie żoną? Wszyscy siedmiu bowiem mieli ją za żonę. Jezus im odpowiedział: Dzieci tego świata żenią się i za mąż wychodzą. Lecz ci, którzy uznani zostaną za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić. Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będąc uczestnikami zmartwychwstania. A że umarli zmartwychwstają, to i Mojżesz zaznaczył tam, gdzie jest mowa "O krzaku", gdy Pana nazywa Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba. Bóg nie jest [Bogiem] umarłych, lecz żywych; wszyscy bowiem dla Niego żyją.

### **Moje zamyślenie przy czytaniu Ewangelii.**

Kolejny raz saduceusze wystawiają Mistrza na próbę. Jako przykład biorą prawo lewiratu (por. Pwt 25,5-10) chcą udowodnić, że po życiu tu na ziemi wszystko się kończy, że to tu na ziemi w tym życiu jest wszystko, potem już nie ma nic. Jak bardzo się mylili nie zdając sobie sprawy z tego, że pełnię życia człowiek może osiągnąć dopiero kiedy w pełni zjednoczy się z Bogiem. To w nim jest życie, to On sam jest dawcą życia, a to życie które mam tu na ziemi jest zaledwie przedśmionkiem tego, które czeka mnie kiedy dojdę do pełnego zjednoczenia z Nim. Mistrz udowadnia w prostych słowach, że dopiero w Bogu znajdę prawdziwe życie „Bóg nie jest Bogiem umarłych lecz żywych”. To prawda, że tu teraz niejednokrotnie jest ciężko, to prawda, że jak spoglądam na Ewangelię to niejednokrotnie wydaje mi się, że nie podołam, że to wszystko co tam pisze jest zbyt trudne, ale kiedy spojrzę na to przez pryzmat miłości widzę ogromny dar który otrzymałem właśnie po to, aby osiągnąć pełnię życia. Bo Jezus Chrystus przyniósł mi życie, które jest czymś więcej nie tylko istnieniem w czasie tu i teraz, On jest światłością która uzdatnia mnie do tego aby mieć życie w Bogu, aby mieć udział w pełni Jego miłości.

Jezu tak bardzo dziękuję Ci za dar wiary, dziękuję Ci za Ewangelię za ten wspaniały dar miłości, dzięki któremu mogę Cię naśladować, dzięki któremu mogę coraz bardziej zbliżyć się do Ciebie. Dziękuję, że objawił mi pełnię życia i pokazałeś w jaki sposób dojsz do pełnego zjednoczenia z Bogiem. Proszę Cię Panie nie pozwól abym kiedykolwiek zbłądził, zwątpił i odłączył się od Ciebie bo tylko w Tobie znajduję pełnię mojego życia.

**12 LISTOPADA 2007**

**Poniedziałek XXXII tygodnia Okresu Zwykłego  
Wspomnienie obowiązkowe św. Jozafata, biskupa i męczennika**

(Mdr 1,1-7)

Umiłujcie sprawiedliwość, sędziowie ziemscy! Myślcie o Panu właściwie i szukajcie Go w prostocie serca! Daje się bowiem znaleźć tym, co Go nie wystawiają na próbę, objawia się takim, którym nie brak wiary w Niego. Bo przewrotne myśli oddzielają od Boga, a Moc, gdy ją wystawiają na próbę, karci niemądrych. Mądrość nie wejdzie w duszę przewrotną, nie zamieszka w ciele zaprzędanym grzechowi. Święty Duch karnośći ujdzie przed obłudą, usunie się do niemądrych myśli, wypłoszy Go nadejście nieprawości. Mądrość bowiem jest duchem miłującym ludzi, ale bluźniercy z powodu jego warg nie zostawi bez kary: ponieważ Bóg świadkiem jego nerek, prawdziwym stróżem jego serca, Tym, który słyszy mowę jego języka. Albowiem Duch Pański wypełnia ziemię, Ten, który ogarnia wszystko, ma znajomość mowy.

(Ps 139,1-5.7-10)

REFREN: Prowadź mnie, Panie, swą drogą odwieczną

Przenikasz i znasz mnie, Panie,  
Ty wiesz, kiedy siedzę i wstaję.  
Z daleka spostrzegasz moje myśli,  
przyglądasz się, jak spoczywam i chodzę,  
i znasz moje wszystkie drogi.  
Zanim słowo znajdzie się na moim języku  
Ty, Panie, już znasz je w całości.  
Ty ze wszystkich stron mnie ogarniasz  
i kładziesz na mnie swą rękę.  
Gdzie ucieknę przed Duchem Twoim?  
Gdzie oddalę się od Twego oblicza?  
Jeśli wstąpię do nieba, Ty tam jesteś,  
jesteś przy mnie, gdy położę się w otchłani.  
Gdybym wziął skrzydła jutrzeńki,  
gdybym zamieszkał na krańcu morza,  
tam również będzie mnie wiodła Twa ręka  
i podtrzyma mnie Twoja prawica.

(Flp 2,15-16)

Jawicie się jako źródła światła w świecie, trzymając się mocno Słowa Życia.

(Łk 17,1-6)

Jezus powiedział do swoich uczniów: Niepodobna, żeby nie przyszedł zgorszenia; lecz biada temu, przez którego przychodzą. Byłoby lepiej dla niego, gdyby kamień młyński zawieszono mu u szyi i wrzucono go w morze, niż żeby miał być powodem grzechu jednego z tych małych. Uważajcie na siebie. Jeśli brat twój zawini, upomnij go; i jeśli żałuje, przebacz mu. I jeśli siedem razy na dzień

zawinił przeciw tobie i siedem razy zwróciłby się do ciebie, mówiąc: żałuję tego, przebacz mu. Apostołowie prosili Pana: Przymnóż nam wiary. Pan rzekł: Gdybyście mieli wiarę jak ziarnko gorczycy, powiedzielibyście tej morwie: Wyrwij się z korzeniem i przesadz się w morze, a byłaby wam posłuszna.

### **Moje zamyślenie przy czytaniu Ewangelii.**

Zgorszenie to coś takiego, że w wyniku mojego postępowania ktoś staje się gorszym. Nie ważne co to jest słowo, czyn, drobny gest. Wydawało mi się, że to nic takiego, a tu takie mocne słowa mojego Mistrza. Rzadko o tym myślę, bardzo rzadko takie sprawy zaprzatają mi głowę. Potrafię sobie wszystko łatwo wytłumaczyć, przecież każdy ma swój rozum, każdy ma wolną wolę, nie musi postępować tak jak ja, ale Nauczyciel mówi wyraźnie „Byłoby lepiej dla niego, gdyby kamień młyński zawieszono mu u szyi i wrzucono go w morze”. Inny ważny nakaz kieruje do mnie Mistrz. Każe mi upominać mojego brata za każdym razem jak widzę że popełnia zło. Upomnienie braterskie z miłością i bardzo delikatnie i przebaczać, zawsze i każdemu, nie ważne ile razy ktoś zawini, zawsze mam mu przebaczyć.

Panie Jezu, daj mi siłę do tego żeby zawsze żyć Twoją nauką, żeby nigdy nie zszedł na złą drogę i nie zapomniał o twoim nakazie upomnienia braterskiego i przebaczenia każdemu kto mi zawini. Panie czasami tak trudno mi wybaczyć, czasami wyrządzone zło sprawia, że nie potrafię. Wspomóż wtedy moja słabą wolę, przypomnij mi swoją naukę i przykład, który mi dałeś. Za twoimi uczniami Jezu Chryste powtarzam dzisiaj i nieustannie Panie przymnóż mi wiary i nie pozwól żeby moja wiara osłabła i stała się martwa.

### **Kilka informacji na temat patrona dnia.**

#### **Święty Jozafat Kuncewicz, biskup i męczennik**

Jan urodził się w 1580 r. we Włodzimierzu Wołyńskim. Pochodził z rodziny mieszczańskiej. Wysłany do Wilna, aby przysposobił się do zawodu kupieckiego, zetknął się tam ze sprawą unii. W 1604 r. przyjął habit bazylikański oraz imię Jozafat. W pięć lat później po studiach teologicznych został kapłanem.

W wieku 38 lat został arcybiskupem unickim w Połocku, gdzie podjął pracę bardziej misjonarza niż pasterza. Będąc biskupem nadal prowadził życie skromne i surowe. Swoje jednoizbowe mieszkanie dzielił z bezdomnym. Jego działalność budziła niezadowolenie przeciwników unii z Kościołem Rzymskim. Po powrocie z sejmu w Warszawie (1621) doszło nawet do zamieszek i tumultów prawosławnej ludności. Kiedy wyszedł do tłumu demonstrującego przed jego mieszkaniem w Witebsku 12 listopada 1623 r., został napadnięty i zabity. Sponiewierane ciało Świętego utopiono w Dźwinie.

Arcybiskup Jozafat został beatyfikowany w 1643 r., kanonizowany w 1867 r. Jest patronem diecezji siedleckiej, drohiczyńskiej, zakonu bazylianów, Rusi, Litwy, Wilna. Jego relikwie odbyły tułaczą i długą drogę. W związku z rozszerzającym się wpływem prawosławia na terenach wschodnich Królestwa Polskiego były one składane w miastach Białorusi, na Litwie, w Polsce. W 1667 r. powróciły do Połocka. W 1706 r. z obawy przed profanacją umieszczono je w kaplicy zamku Radziwiłłów w Białej Podlaskiej. Po kanonizacji Świętego carat zażądał, aby je ukryto w podziemiu kościoła bazylianów. W 1916 r. przewieziono je do kościoła bazylianów św. Barbary w

## **Zamyślenia i komentarze do czytań mszalnych na XXXII tydzień Okresu Zwykłego**

---

Wiedniu. Od 1949 r. spoczywają w bazylice św. Piotra na Watykanie.

W ikonografii św. Jozafat Kuncewicz przedstawiany jest w stroju biskupim rytu wschodniego. Jego atrybutem jest topór.

**13 LISTOPADA 2007**

**Wtorek XXXII tydzień Okresu Zwykłego**

**Wspomnienie obowiązkowe świętych Benedykta, Jana, Mateusza, Izaaka i Krystyna**

(Mdr 2,23-3,9)

Dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka, uczynił go obrazem swej własnej wieczności. A śmierć weszła na świat przez zawiść diabła i doświadczają jej ci, którzy do niego należą. A dusze sprawiedliwych są w ręku Boga i nie dosięgnie ich męka. Zdało się oczom głupich, że pomarli, zejście ich poczytano za nieszczęście i odejście od nas za unicestwienie, a oni trwają w pokoju. Choć nawet w ludzkim rozumieniu doznali kaźni, nadzieja ich pełna jest nieśmiertelności. Po nieznacznym skarceniu dostąpią dóbr wielkich, Bóg ich bowiem doświadczył i znalazł ich godnymi siebie. Doświadczył ich jak złoto w tyglu i przyjął ich jak całopalną ofiarę. W dzień nawiedzenia swego zajaśnieją i rozbiegną się jak iskry po ściernisku. Będą sędzić ludy, zapanują nad narodami, a Pan królować będzie nad nimi na wieki. Ci, którzy Mu zaufali, zrozumieją prawdę, wierni w miłości będą przy Nim trwali: łaska bowiem i miłosierdzie dla Jego wybranych.

(Ps 34,2-3.16-19)

REFREN: Po wieczne czasy będę chwalił Pana.

Będę błogosławił Pana po wieczne czasy,  
Jego chwała będzie zawsze na moich ustach.  
Dusza moja chlubi się Panem,  
niech słyszą to pokorni i niech się weselą.  
Oczy Pana zwrócone na sprawiedliwych,  
uszy Jego otwarte na ich wołanie.  
Pan zwraca swe oblicze przeciw zło czyniącym,  
by pamiętać o nich wymazać z ziemi.  
Pan słyszy wołających o pomoc  
i ratuje ich od wszelkiej udręki.  
Pan jest blisko ludzi skruszonych w sercu,  
ocala upadłych na duchu.

(J 14,23)

Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy.

(Łk 17,7-10)

Jezus powiedział do swoich apostołów: Kto z was, mając sługę, który orze lub pasie, powie mu, gdy on wróci z pola: Pójdź i siądź do stołu? Czy nie powie mu raczej: Przygotuj mi wieczerzę, przepasuj się i usługuj mi, aż zjem i napiję się, a potem ty będziesz jadł i pił? Czy dziękuje słudze za to, że wykonał to, co mu polecono? Tak mówcie i wy, gdy uczynicie wszystko, co wam polecono: Słudzy nieużyteczni jesteśmy; wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać.

### **Moje zamyślenie przy czytaniu ewangelii.**

„Słudzy nieużyteczni jesteśmy”. Często brakuje mi tej świadomości. Często wydaje mi się, że różne rzeczy należą mi się od Boga. Często wydaje mi się, że Bóg musi dać mi o co proszę bo jestem najważniejszy. Przecież chodzę do kościoła, czasami się pomodłę, gdy czegoś potrzebuje to zawsze proszę o to Boga. Przecież On jest po to żeby wysłuchiwać moich próśb. Tak często sprowadzam Boga jedynie do maszynki do spełniania życzeń, do tego żeby zawsze moja modlitwa była wysłuchana. Jak często brakuje mi tej świadomości, że jestem sługą nieużytecznym, że tak naprawdę to nie powinienem Boga o nic prosić tylko nieustannie trwać w dziękczynieniu za wszystko co otrzymuję. Zapominam o tym, że paradoksalnie On zawsze mnie wysłuchuje to tylko mnie się wydaje że jest inaczej, zapominam, że On stale jest przy mnie i nie pozostaje mi nic innego jak nieustannie dziękować Mu za wszystko. „Słudzy nieużyteczni jesteśmy”.

Dobry Jezu, dziękuję że uczysz mnie pokory, dziękuję, że pokazujesz mi jak ważna jest pokora, dziękuję, że uczysz mnie właściwej postawy wobec Boga. Jezu spraw, abym nigdy nie zapomniał o wdzięczności za otrzymaną łaskę i abym zawsze trwał w pokorze i świadomości, że wobec Ciebie jestem sługą nieużytecznym.

### **Kilka informacji na temat patrona dnia.**

#### **Święci Benedykt, Jan, Mateusz, Izaak i Krystyn, pierwsi męczennicy Polski**

W 1001 r. zaprzyjaźniony z księciem Bolesławem Chrobrym cesarz niemiecki Otton III zaproponował założenie na naszych ziemiach klasztoru, który głosiłby Słowianom Słowo Boże. Cesarz postanowił wykorzystać do zamierzonego dzieła swego krewniaka - biskupa Brunona z Kwerfurtu, wiernego towarzysza św. Wojciecha, znającego ziemie Słowian. Brunon wybrał do pomocy w przeprowadzeniu misji brata Benedykta.

Benedykt (ur. 970) pochodził z zamożnej włoskiej rodziny z Benewentu. Rodzice przeznaczili go do stanu duchownego już jako małego chłopca, kupując u miejscowego biskupa święcenia kapłańskie dla nieletniego syna. Jednak Benedykt wybrał życie pustelnicze. Po pewnym czasie przyłączył się do św. Romualda. Zaprzyjaźnił się z innym pustelnikiem - starszym od niego o 30 lat Janem, mieszkającym na zboczu Monte Cassino.

Jan (ur. 940) pochodził z rodziny patrycjuszów weneckich. Z dożą Piotrem I Orseolo potajemnie opuścił Wenecję, udając się do opactwa benedyktyńskiego w Cusan koło Perpignan. Była to jedna z sensacji średniowiecza. Tam pędzili życie pustelnicze. Po pewnym czasie opuścili opactwo. Jan udał się do św. Romualda, tam zaprzyjaźnił się z Benedyktem. Odznaczał się stanowczością, skutecznością w działaniu i wysoką kulturą. Obaj przez pewien czas byli eremitami.

Benedykt i Jan, po przybyciu na dwór Bolesława Chrobrego w początkach 1002 r., założyli pustelnię na terenie, który im podarował król - we wsi Święty Wojciech (obecnie Wojciechowo) pod Międzyrzeczem. Wkrótce dołączyli do nich Polacy możnego rodu (może nawet książęcego): żarliwi religijnie rodzeni bracia Mateusz i Izaak - nowicjusze, oraz Krystyn - klasztorny sługa, pochodzący prawdopodobnie z pobliskiej wsi.

Eremita zobowiązali się do pustelniczego trybu życia, a przede wszystkim do prowadzenia pracy misyjnej. Benedykt i Jan nauczyli się nawet języka polskiego. Cały czas jednak czekali na biskupa Brunona z Kwerfurtu. Miał on wraz z nimi przybyć do Polski, ale wyruszył do Rzymu po papieskie zezwolenie na prowadzenie misji. Tracący cierpliwość Benedykt wyruszył na spotkanie Brunona,



ze względu jednak na zawieruchę polityczną, jaką wywołała śmierć cesarza Ottona III (w styczniu 1002 r.), postanowił wrócić do klasztoru, polecając dalsze poszukiwania Brunona młodemu mnichowi Barnabie. Posłaniec nie wracał. W listopadzie 1003 roku Benedykt i współbracia zaczęli odczuwać niepokój o niego. Nie dane im jednak było doczekać Barnaby.

W nocy z 10 na 11 listopada 1003 r. zostali napadnięci przez zbójców i wymordowani. Pierwsze ciosy mieczem otrzymał Jan, po nim zginął Benedykt. Izaaka zamordowano w celi obok. Mateusz zginął przeszyty oszczepami, gdy wybiegł z celi w stronę kościoła. Mieszkający oddzielnie Krystyn próbował jeszcze bronić klasztoru, ale i on podzielił los towarzyszy. Wkrótce potem, w 1006 r., św. Brunon napisał "Żywot pięciu braci męczenników". Są to pierwsi męczennicy polscy wyniesieni na ołtarze. W poczet świętych wpisał ich Jan XVIII. Patronują diecezji zielonogórsko-gorzowskiej. W archidiecezji poznańskiej i wrocławskiej ich pamiątkę obchodzi się jako święto.

W ikonografii Pięciu Braci Męczenników przedstawianych jest w białych habitach kamedulskich. Atrybutem jest koło tortury.

**14 LISTOPADA 2007**  
**Środa XXXII tygodnia Okresu Zwykłego**  
**Dzień powszedni**

(Mdr 6,1-11)

Śluchajcie więc, królowie, i zrozumieście, nauczcie się, sędziowie ziemskich rubieży! Nakłońcie ucha, wy, co nad wieloma panujecie i chlubicie się mnogością narodów, bo od Pana otrzymaliście władzę, od Najwyższego panowanie: On zbada uczynki wasze i zamysły wasze rozsądzi. Będąc bowiem sługami Jego królestwa, nie sądziliście uczciwie aniście prawa nie przestrzegali, aniście poszli za wolą Boga, przeto groźnie i rychło natrze On na was, będzie bowiem sąd surowy nad panującymi. Najmniejszy znajdzie litościwe przebaczenie, ale mocnych czeka mocna kara. Władca wszechrzeczy nie ulęknie się osoby ani nie będzie zważał na wielkość. On bowiem stworzył małego i wielkiego i jednakowo o wszystkich się troszczy, ale możliwym grozi surowe badanie. Do was więc zwracam się, władcy, byście się nauczyli mądrości i nie upadli. Bo ci, co świętości święcie przestrzegają, dostąpią uświęcenia, a którzy się tego nauczyli, ci znajdą słowa obrony. Pożądamy więc słów moich, pragnijcie, a znajdziecie naukę.

(Ps 82,3-4.6-7)

REFREN: Powstań, o Boże, osądź Twoją ziemię

„Ujmijcie się za sierotą i uciśnionym,  
oddajcie sprawiedliwość ubogim i nieszczęśliwym.  
Uwolnijcie uciśnionego i nędzarza,  
wyrwijcie go z rąk występnych”.  
Ja rzekłem: „Jesteście bogami,  
jesteście wszyscy synami Najwyższego.  
Lecz wy pomrzecie jak ludzie,  
poupadacie wszyscy jak książęta”.

(1 Tes 5, 18)

Za wszystko dziękujcie Bogu, taka jest bowiem wola Boża względem was w Jezusie Chrystusie.

(Łk 17,11-19)

Zmierzając do Jerozolimy Jezus przechodził przez pogranicze Samarii i Galilei. Gdy wchodził do pewnej wsi, wyszło naprzeciw Niego dziesięciu trędowatych. Zatrzymali się z daleka i głośno zawołali: Jezusie, Mistrzu, ulituj się nad nami. Na ich widok rzekł do nich: Idźcie, pokażcie się kapłanom. A gdy szli, zostali oczyszczeni. Wtedy jeden z nich widząc, że jest uzdrowiony, wrócił chwaląc Boga donośnym głosem, upadł na twarz do nóg Jego i dziękował Mu. A był to Samarytanin. Jezus zaś rzekł: Czy nie dziesięciu zostało oczyszczonych? Gdzie jest dziewięciu? żaden się nie znalazł, który by wrócił i oddał chwałę Bogu, tylko ten cudzoziemiec. Do niego zaś rzekł: Wstań, idź, twoja wiara cię uzdrowiła.

**Moje zamyślenie przy czytaniu Ewangelii.**

Dzisiejsza Ewangelia porusza bardzo ważną kwestię, wdzięczności Bogu za to co otrzymałem. Bardzo często staję przed Panem i proszę Go o równe rzeczy. Praktycznie codziennie mam do Niego jakąś sprawę, codziennie w modlitwie o coś proszę. Moje prośby nasilają się zwłaszcza w chwilach trudnych, w godzinie próby, kiedy życie wydaje się być tak ciężkie że nie da się go dalej znosić. Zawsze wtedy potrafię znaleźć drogę do Boga, zawsze wtedy wiem gdzie trzeba się udać, w takich chwilach nigdy nie zapominam o modlitwie, tak jak tych dziesięciu trędowatych wiem gdzie znaleźć Nauczyciela, żeby prosić go o uzdrowienie. Kiedy jednak „zostanę uzdrowiony”, kiedy trudne chwile mijają, zakręty życiowe się prostują bardzo często zapominam komu powinienem być wdzięczny, komu powinienem dziękować. Dziesięciu trędowatych prosi mistrza o uzdrowienie. Wołają z daleka, proszą Mistrza by ten nad nimi się ulitował i uzdrowił ich z tej strasznej choroby. Jezus lituje się nad nimi, uzdrawia wszystkich i nakazuje im, aby poszli pokazać się kapłanom zgodnie z prawem żydowskim. Podczas drogi wszyscy spostrzegają, że zostali oczyszczeni. Wtedy dzieje się coś znamiennego, dziesięciu idzie dale do świątyni, a tylko jeden wraca podziękować mistrzowi za to co otrzymał, za uzdrowienie. Tylko jeden wiedział co należy uczynić najpierw.

Dobry Jezu, dziękuję Ci za wszystko co otrzymałem, dziękuję za łaskę którą mnie obdarzasz, dziękuję za dar wiary dzięki, którą nieustannie we mnie pogłębiasz, dziękuję za dar nadziei, w której nieustannie mnie podtrzymujesz, dziękuję za dar miłości, którą nieustannie mnie obdarzasz i nieustannie we mnie rozpalasz. Dziękuję Ci Jezu za to, że mogę nazywać się twoim uczniem i, że mogę wyznać że to Ty Jezu jesteś moim Panem i Zbawicielem.

**15 LISTOPADA 2007  
Czwartek XXXII tygodnia Okresu Zwykłego  
Dzień powszedni**

(Mdr 7,22-8,1)

Jest bowiem w Mądrości duch rozumny, święty, jedyny, wieloraki, subtelny, rączy, przenikliwy, nieskalany, jasny, niecierpliwy, miłujący dobro, bystry, niepowstrzymany, dobroczynny, ludzki, trwały, niezawodny, beztroski, wszechmogący i wszystkowiedzący, przenikający wszelkie duchy rozumne, czyste i najsubtelniejsze. Mądrość bowiem jest ruchliwsza od wszelkiego ruchu i przez wszystko przechodzi, i przenika dzięki swej czystości. Jest bowiem tchnieniem mocy Bożej i przezczystym wypływem chwały Wszechmocnego, dlatego nic skażonego do niej nie przylgnie. Jest odbłaskiem wieczystej światłości, zwierciadłem bez skazy działania Boga, obrazem Jego dobroci. Jedna jest, a wszystko może, pozostając sobą, wszystko odnawia, a przez pokolenia zstępując w dusze święte, wzbudza przyjaciół Bożych i proroków. Bóg bowiem miłuje tylko tego, kto przebywa z Mądrością. Bo ona piękniejsza niż słońce i wszelki gwiazdozbiór. Porównana ze światłością - uzyska pierwszeństwo, po tamtej bowiem nastaje noc, a Mądrości zło nie przemoże. Sięga potężnie od krańca do krańca i włada wszystkim z dobrocią.

(Ps 119,89-91.130.135.175)

REFREN: Słowo Twe, Panie, niezmiennie na wieki

Twoje słowo, Panie, jest wieczne,  
niezmiennie jak niebios.  
Twoja wierność przez pokolenia,  
umocniłeś ziemię, by trwała.  
Wszystko trwa do dzisiaj według Twoich wyroków,  
bo wszelkie rzeczy Ci służą.  
Poznanie Twoich słów oświeca  
i naucza niedoświadczonych.  
Okaż Twemu słudze światło swego oblicza  
i naucz mnie Twoich ustaw.  
Niech żyje moja dusza i niech Ciebie chwali,  
niech mnie wspierają Twoje wyroki.

(Łk 21,36)

Czuwajcie i módlcie się w każdym czasie, abyście mogli stanąć przed Synem Człowieczym.

(Łk 17,20-25)

Jezus zapytany przez faryzeuszów, kiedy przyjdzie królestwo Boże, odpowiedział im: Królestwo Boże nie przyjdzie dostrzegalnie; i nie powiedzą: "Oto tu jest" albo: "tam". Oto bowiem królestwo Boże pośród was jest. Do uczniów zaś rzekł: Przyjdzie czas, kiedy zapagniecie ujrzeć choćby jeden z dni Syna Człowieczego, a nie zobaczycie. Powiedzą wam: Oto tam lub: Oto tu. Nie chodźcie tam i nie biegnijcie za nimi. Bo jak błyskawica, gdy zabłyśnie, świeci od jednego krańca widnokręgu aż do drugiego, tak będzie z Synem Człowieczym w dniu Jego. Wpierw jednak musi wiele wycierpieć

i być odrzuconym przez to pokolenie.

**Moje zamyślenie przy czytaniu ewangelii.**

Królestwo Boże już nadeszło. Jezus zostawił mi wskazówki, Nauczyciel zostawił mi swoją nukę i swój przykład. Musze postępować tak jak On, musze tak jak On budować Królestwo Boże, Ono faktycznie już nadeszło, już jest, a ja jestem zobowiązany żeby go głosić słowem i czynem żeby w tym głoszeniu nie ustawać, ciągle podążać za moim Mistrzem, ciągle powtarzać jego naukę i nigdy w tym nie ustawać.

Jezu Chryste spraw proszę żebym nie ustał w głoszeniu Dobrej Nowiny, żebym zawsze chętnie i z radością bym Twoim światkiem, żebym nie pozostawał bierny, obojętny na wszystko sprowadzając swoją wiarę jedynie do kultu. Jezu pragnę być jak Ty aktywny i niezachwiany w głoszeniu Dobrej Nowiny, pragnę jak Ty głosić ją słowem i czynem i nigdy w tym nie ustawać. Przymnóż mi siły w budowaniu Królestwa Bożego nieustannie pogłębiaj moją wiarę, podtrzymuj mnie w nadziei i rozpalaj we mnie miłość.

**16 LISTOPADA 2007  
Piątek XXXII tygodnia Okresu Zwykłego  
Dzień powszedni**

(Mdr 13,1-9)

Głupi już z natury są wszyscy ludzie, którzy nie poznali Boga: z dóbr widzialnych nie zdołali poznać Tego, który jest, patrząc na dzieła nie poznali Twórcy, lecz ogień, wiatr, powietrze chyże, gwiazdy dokoła, wodę burzliwą lub światła niebieskie uznali za bóstwa, które rządzą światem. Jeśli urzeczeni ich pięknem wzięli je za bóstwa - winni byli poznać, o ile wspanialszy jest ich Władca, stworzył je bowiem Twórca piękności; a jeśli ich moc i działanie wprawiły ich w podziw - winni byli z nich poznać, o ile jest potężniejszy Ten, kto je uczynił. Bo z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę. Ci jednak na mniejszą zasługują nagane, bo wprawdzie błędzą, ale Boga szukają i pragną Go znaleźć. Obracają się wśród Jego dzieł, badają, i ulegają pozorom, bo piękne to, na co patrzą. Ale i oni nie są bez winy: jeśli się bowiem zdobyli na tyle wiedzy, by móc ogarnąć wszechświat - jakże nie mogli rychlej znaleźć jego Pana?

(Ps 19,2-5ab)

REFREN: Niebiosa głoszą chwałę Pana Boga

Niebiosa głoszą chwałę Boga,  
dzieło rąk Jego obwieszcza nieboskłon.  
Dzień opowiada dniowi,  
noc nocy przekazuje wiadomość.  
Nie są to słowa, nie jest to mowa,  
których by dźwięku nie usłyszano:  
Ich głos się rozchodzi po całej ziemi,  
ich słowa aż po krańce świata.

(Mt 24,42a.44)

Czuwajcie, i bądźcie gotowi, bo w chwili, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie.

(Łk 17,26-37)

Jezus powiedział do swoich uczniów: Jak działo się za dni Noego, tak będzie również za dni Syna Człowieczego: jedli i pili, żenili się i za mąż wychodziły aż do dnia, kiedy Noe wszedł do arki; nagle przyszedł potop i wygubił wszystkich. Podobnie jak działo się za czasów Lota: jedli i pili, kupowali i sprzedawali, sadzili i budowali, lecz w dniu, kiedy Lot wyszedł z Sodomy, spadł z nieba deszcz ognia i siarki i wygubił wszystkich; tak samo będzie w dniu, kiedy Syn Człowieczy się objawi. W owym dniu kto będzie na dachu, a jego rzeczy w mieszkaniu, niech nie schodzi, by je zabrać; a kto na polu, niech również nie wraca do siebie. Przypomnijcie sobie żonę Lota. Kto będzie się starał zachować swoje życie, straci je; a kto je straci, zachowa je. Powiadam wam: Tej nocy dwóch będzie na jednym posłaniu: jeden będzie wzięty, a drugi zostawiony. Dwie będą mleć razem: jedna będzie wzięta, a druga zostawiona. Pytali Go: Gdzie, Panie? On im odpowiedział: Gdzie jest padlina, tam zgromadzą się i sępy.

**Moje zamyślenie przy czytaniu Ewangelii.**

Jezus wzywa mnie do czujności. W tych słowach przebija się jasny nakaz, że zawsze mam być gotowym na spotkanie z Nim. Zawsze, każdego dnia mam się spodziewać, że On przyjdzie, ale jednocześnie nie mogę dać się zwieść, bo wielu będzie próbowało to zrobić. W tym opisie poraża normalność tego dnia, to że jego nadejście będzie zupełnym zaskoczeniem. Dzień będzie jakich wiele było przed nim, raczej nikt nie będzie się spodziewał że to już, „będzie jak za dni Noego” nikt nie spodziewał się nadchodzącej katastrofy, nikt nie myślał o tym, że Bóg może upomnieć się o jego duszę. Powtórne przyjście Syna Człowieczego będzie takim samym zaskoczeniem „jedli i pili, żenili się i za mąż wychodziły”. Dlatego Nauczyciel nieustannie nawołuje nas do nieustannej czujności, nawołuje żeby cały czas być gotowym na Jego przyjście.

Dobry Mistrzu, spraw abym nigdy nie zapomniał o Twoich słowach i zawsze był gotowy na spotkanie z Tobą. Panie Jezu nie dopuść, abym uległ pokusie, nie dopuść do tego żebym zapomniał o Tobie, o Twoim słowie i żył w grzechu. Dziękuję Ci Chryste, że zostawiłeś mi Sakrament Pokuty w którym zawsze na mnie czekasz i przebaczasz popełnione zło tak żebym zawsze był czysty i gotowy na spotkanie z Tobą w dniu Twojego przyjścia.

17 LISTOPADA 2007

Sobota XXXII Tygodnia Okresu Zwykłego

Wspomnienie obowiązkowe św. Elżbiety Węgierskiej, zakonnicy

(Mdr 18,14-16.19,6-9)

Gdy głęboka cisza zalegała wszystko, a noc w swoim biegu dosięgała połowy, wszechmocne Twe słowo z nieba, z królewskiej stolicy, jak miecz ostry niosąc Twój nieodwołalny rozkaz, jak srogi wojownik runęło pośrodku zatraconej ziemi. I stanawszy, napełniło wszystko śmiercią: nieba sięgało i rozchodziło się po ziemi. Całe stworzenie znów zostało przekształcone w swej naturze, powolne Twoim rozkazom, by dzieci Twe zachować bez szkody. Obłok ocieniający obóz i suchy łąd ujrzano, jak się wynurzał z wody poprzednio stojącej: drogą otwartą - Morze Czerwone i pole zielone - z burzliwej głębiny. Przeszli tedy wszyscy, których chroniła Twa ręka, ujrawszy cuda godne podziwu. Byli jak konie na pastwisku i jak baranki brykali, wielbiąc Ciebie, Panie, któryś ich wybawił.

(Ps 105,2-3.36-37.42-43)

REFREN: Wspomnijcie cuda, które Pan Bóg zdziałał

Śpiewajcie i grajcie Mu psalmy,  
rozśławiajcie wszystkie Jego cuda.  
Szczyćcie się Jego świętym imieniem,  
niech się weseli serce szukających Pana.  
Pobił wszystkich pierworodnych ich kraju,  
cały kwiat ich potęgi.  
A lud swój wyprowadził ze srebrem i złotem  
i nikt nie był słaby w jego pokoleniach.  
Pamiętał bowiem o swym świętym słowie  
danym Abrahamowi, swojemu słudze.  
I wyprowadził swój lud wśród radości,  
z weselem swoich wybranych.

(2 Tes 2,14)

Bóg wezwał nas przez Ewangelię, abyśmy dostąpili chwały naszego Pana Jezusa Chrystusa.

(Łk 18,1-8)

Jezus opowiedział swoim uczniom przypowieść o tym, że zawsze powinni modlić się i nie ustawać: W pewnym mieście żył sędzia, który Boga się nie bał i nie liczył się z ludźmi. W tym samym mieście żyła wdowa, która przychodziła do niego z prośbą: Obroń mnie przed moim przeciwnikiem. Przez pewien czas nie chciał; lecz potem rzekł do siebie: Chociaż Boga się nie boję ani z ludźmi się nie liczę, to jednak, ponieważ naprzykrza mi się ta wdowa, wezmę ją w obronę, żeby nie przychodziła bez końca i nie zadrezczała mnie. I Pan dodał: Słuchajcie, co ten niesprawiedliwy sędzia mówi. A Bóg, czyż nie weźmie w obronę swoich wybranych, którzy dniem i nocą wołają do Niego, i czy będzie zwlekał w ich sprawie? Powiadam wam, że prędko weźmie ich w obronę. Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?



### **Moje zamyślenie przy czytaniu Ewangelii.**

Jak ważna jest modlitwa? Przez kart Ewangelii co chwile przewijają się słowa mistrza dotyczące modlitwy. Jezus nieustannie mnie do niej nawołuje, przekonuje mnie, że każda modlitwa jest wysłuchana i że w modlitwie mam nie ustawać. Ta przypowieść świetnie to obrazuje, nieuczciwy sędzia, który nawet Boga się nie boi, nie liczy się z nikim, na nikogo nie ma względu, wysłuchał ubogiej wdowy bo ta go prosiła. Nie poprzestała jednak na jednej prośbie, nie skończyła kiedy on nie odpowiadał na jej wezwania. Mimo wszystko nieustannie prosiła go o to żeby wziął ją w obronę. Ta przypowieść świetnie obrazuje moją sytuację, modlitwa musi być ciągła, musi być nieustannym wołaniem do Ojca, ciągłym wzywaniem jego łaski i uwielbienia Go. Wszystko wydaje się jasne i oczywiste, ale zadziwiać może tylko jedno, a mianowicie ostatnie słowa Jezusa. „Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?”. To pytanie może się wydawać całkowicie wyrwane z kontekstu, ale jest ono całkowicie uzasadnione w tym właśnie miejscu, bo wiara bez modlitwy pozostaje martwą. Nie można wierzyć i się nie modlić.

Dobry Mistrzu, za Twoimi uczniami proszę Cię nauczyć mnie modlić się. Proszę Cię Jezusie nauczyć mnie modlitwy i spraw bym w tej modlitwie nie ustawał. Niech imię Twoje będzie błogosławione, niech chwała Twoja napelni ziemię. Jezusie nauczyć mnie modlitwy, nauczyć mnie jak w tej modlitwie nie ustawać.

### **Kilka informacji na temat patrona dnia.**

#### **Święta Elżbieta Węgierska**

Elżbieta urodziła się w 1207 r. w Bratysławie lub na zamku w Sarospatah jako trzecie dziecko Andrzeja II, króla Węgier, i Gertrudy, siostry św. Jadwigi Śląskiej. Miała zaledwie 4 lata, gdy została zaręczona z Ludwikiem IV, późniejszym landgrafem Turynii. Wychowywała się wraz z nim na zamku Wartburg. Wyszła za niego za męża zgodnie z zamierzeniem swojego ojca dopiero 10 lat później, w roku 1221, mając 14 lat. Z małżeństwa urodziło się troje dzieci: Hermana, Zofię i Gertrudę. Po 6 latach, w 1227 r. Ludwik zmarł podczas wyprawy krzyżowej w Brindisi we Włoszech. Tak więc Elżbieta została wdową mając 20 lat.

Elżbieta, zgodnie z frankońskim prawem spadkowym, opuściwszy wraz z dziećmi Wartburg, zamieszkała najpierw w pobliskim Eisenach, a następnie w Marburgu, gdzie ufundowała szpital, w którym sama chętnie usługiwała. Oddała się wychowaniu dzieci, modlitwie, uczynom pokutnym i miłosierdziu. Jej spowiednikami byli franciszkanin Rudiger i norbertanin Konrad z Marburga, słynny kaznodzieja i inkwizytor na Niemcy, mąż bardzo surowy. Prowadził ją drogą niezwyklej pokuty. W 1228 r. Elżbieta złożyła ślub wyrzeczenia się świata i przyjęła jako jedna z pierwszych habit tercjarki św. Franciszka.

Ostatnie lata spędziła w skrajnym ubóstwie, oddając się bez reszty chorym i biednym. Zmarła w nocy z 16 na 17 listopada 1231 r. Sława jej świętości była tak wielka, że na jej grób zaczęły przychodzić pielgrzymki. Konrad z Marburga, korzystając ze swego stanowiska inkwizytora napisał jej żywot i zwrócił się do Rzymu z formalną prośbą o kanonizację. Papież Grzegorz IX bezzwłocznie wysłał komisję dla zbadania życia Elżbiety i cudów, jakie miały się dziać przy jej grobie. Stwierdzono wówczas ok. 60 niezwykłych wydarzeń. Sprawę poparł także metropolita Moguncji i św. Rajmund z Penafort. Po 4 latach Grzegorz IX bullą z 27 maja 1235 r. ogłosił uroczycie Elżbiety świętą. Jest patronką elżbietanek (zgromadzenia założonego w Nysie w 1842 r.

## **Zamyślenia i komentarze do czytań mszalnych na XXXII tydzień Okresu Zwykłego**

---

przez Dorotę Klarę Wolf, bardzo obecnego w Polsce) oraz III zakonu św. Franciszka, Niemiec i Węgier. Jej imię przyjęło jako swoją nazwę kilka zgromadzeń zakonnych i dzieł katolickich. W ikonografii św. Elżbieta przedstawiana jest w stroju królewskim albo z naręczem róż w fartuchu. Powstała bowiem legenda, że mąż zakazał jej rozdawać ubogim pieniądze i chleb. Gdy pewnego razu przyłapał ją na wynoszeniu bułek w fartuchu i kazał jej pokazać, co niesie, zobaczył róże, mimo że była to zima. Jej atrybutami są także: kilka monet i różaniec.